

Marian Przełęcki

W sprawie uzasadniania zdań sposobów

Filozofia Nauki 1/2/3, 187-190

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W sprawie uzasadniania zdań spostrzeżeniowych

Obok pośrednich sposobów uzasadniania twierdzeń, odwołujących się do innych, uprzednio uzasadnionych, twierdzeń jako do przesłanek, wyróżnia się zwykle bezpośrednie sposoby uzasadniania twierdzeń, które do żadnych innych twierdzeń się nie odwołują. Do sposobów bezpośrednich zalicza się przede wszystkim uzasadnianie na podstawie «bezpośredniego świadectwa doświadczenia». Owo «bezpośrednie świadectwo doświadczenia» utożsamia się z rezultatami naszych spostrzeżeń, a zdania w ten sposób uzasadnialne — ze zdaniami spostrzeżeniowymi. Zdanie *Z* jest więc uważane za zdanie spostrzeżeniowe, jeśli można rozstrzygnąć, czy jest tak, jak to zdanie głosi (innymi słowy: uzasadnić zdanie *Z* lub jego negację), bezpośrednio na podstawie spostrzeżenia, bez uzasadniania jakichkolwiek zdań innych. Określenie to wymaga oczywiście dalszej precyzacji, w szczególności — relatywizacji do osoby *O* lub języka *J*.

Powstaje pytanie, czy istnieją zdania spełniające powyższy warunek. Na pytanie to odpowiada się z reguły twierdząco, a zdania takie usiłuje się charakteryzować na różne sposoby. Przede wszystkim — w sposób, który nazwać można «ontologicznym». Zdaniem spostrzeżeniowymi mają być zdania, które stwierdzają spostrzegalne fakty: przysługiwanie spostrzegalnej własności spostrzegalnemu przedmiotowi lub zachodzenie spostrzegalnego stosunku pomiędzy spostrzegalnymi przedmiotami. Innymi słowy, zdaniem spostrzeżeniowym jest zdanie atomowe, w którym zarówno nazwy indywidualowe, jak i predykaty, denotują przedmioty spostrzegalne; w przypadku najprostszych — zdanie „ $a \in P$ ”, gdzie „ a ” denotuje spostrzegalne indywiduum, a „ P ” — spostrzegalną własność.

Charakterystykę tę trudno uznać za zadowalającą ze względu na niejasność pojęcia przedmiotu spostrzegalnego. Nawet jeśli przyjmujemy, iż pojęcie spostrzegalnego indywiduum jest dostatecznie zrozumiałe, sens pojęcia spostrzegalnej własności (czy klasy) pozostaje wysoce zagadkowy. W sensie dosłownym — spostrzegać możemy tylko

konkretne indywidua, gdyż tylko one mogą być bodźcami dla naszych narządów zmysłowych. O spostrzegalności przedmiotów abstrakcyjnych, takich jak własność (czy klasa), w tym samym literalnym znaczeniu mówić nie można. Jakież więc sens może mieć pojęcie spostrzegalnej własności? Jest to w każdym razie pojęcie niezmiernie nieostre. Jego zakres pozostaje w znacznym stopniu nieustalony. W tych zaś przypadkach, gdzie rozróżnianie spostrzegalnych i niespostrzegalnych własności istotnie ma miejsce, dotyczy ono własności pojmowanych jako coś różnego od odpowiadających im klas. Barwę zieloną zalicza się do własności spostrzegalnych, a własność wysyłania fal elektromagnetycznych o odpowiedniej długości — do niespostrzegalnych, choć klasa przedmiotów zielonych jest identyczna z klasą przedmiotów wysyłających fale elektromagnetyczne o danej długości. Rozróżnienie owo dotyczy zatem nie denotacji, ale raczej treści (czy znaczenia) terminów występujących w zdaniu spostrzeżeniowym, czyli tzw. terminów spostrzeżeniowych. Ma więc w gruncie rzeczy charakter nie tyle «ontologiczny», co «językowy».

Charakter wyraźnie «językowy» nosi inna próba określenia zdań spostrzeżeniowych. Bierzemy w niej pod uwagę nie to, jakimi przedmiotami są denotacje terminów spostrzeżeniowych, lecz to, w jaki sposób denotacje zostały tym terminom przyporządkowane. Wyróżnia się zwykle dwa rodzaje interpretacji terminów deskryptywnych: interpretację pośrednią i bezpośrednią. Interpretując dany termin deskryptywny pośrednio, korzystamy z innych terminów deskryptywnych zinterpretowanych uprzednio. Natomiast interpretacja bezpośrednia nie odwołuje się do żadnych innych terminów deskryptywnych o ustalonych denotacjach. Pośrednia interpretacja danego terminu przybierać może postać zwykłej, werbalnej definicji tego terminu. Przedmiot, który stanowić ma jego denotację, zostaje w niej scharakteryzowany za pomocą słownego opisu. Bezpośrednią interpretację danego terminu utożsamia się z jego definicją ostensywną. Przyporządkowuje ona temu terminowi przedmiot, który stanowić ma jego denotację, nie przez słowny opis tego przedmiotu, lecz po prostu przez jego wskazanie. Wydaje się wobec powyższego, iż podział na terminy spostrzeżeniowe i niespostrzeżeniowe pokrywa się z podziałem na terminy zinterpretowane bezpośrednio i terminy zinterpretowane pośrednio. Termin, któremu nadano interpretację przez proste wskazanie pewnych przedmiotów, może być stosowany bezpośrednio na podstawie spostrzeżenia. Natomiast zastosowanie terminu zinterpretowanego przy pomocy innych terminów sprowadza się bezpośrednio do zastosowania owych terminów, a tylko pośrednio — do spostrzeżeń. A zatem zdanie „ $a \in P$ ” jest zdaniem spostrzeżeniowym, jeśli zarówno „ a ” jak i „ P ” są terminami zinterpretowanymi bezpośrednio, czyli terminami wprowadzonymi do języka przez definicje ostensywne.

Problem definicji ostensywnych rozważany był szczegółowo na innym miejscu¹. Tutaj streścimy pokrótce pewne rezultaty tych rozważań, pozostające w związku z problemem uzasadniania zdań spostrzeżeniowych. Definicja ostensywna nazwy indy-

1) M. Przełęcki: „O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych”.

widuowej okazuje się zabiegiem nie następczącym jakichś trudności zasadniczych. Wskazanie pewnego przedmiotu i stwierdzenie, iż przedmiot ten jest identyczny z *a*, przyporządkowuje wskazany przedmiot jako denotację nazwie indywidualnej „*a*”. Trudności powstają przy ostensywnym definiowaniu predykatów. Przedmiotu, który stanowić ma denotację predykatu, wskazać nie można, gdyż jest to przedmiot abstrakcyjny: własność (klasa). Trzeba się ograniczyć do wskazania pewnych przedmiotów konkretnych (takich, które do danej klasy należą, i takich, które do niej nie należą) w charakterze przedmiotów wzorcowych (pozytywnych i negatywnych). Tak więc, predykat „zielony” definiujemy ostensywnie, wskazując poszczególne przedmioty zielone (*resp.* niezielone) i orzekając o nich ten predykat (*resp.* jego negację). Ale układ tego rodzaju postulatów stwierdzających, iż ten przedmiot jest zielony, a tamten nie jest, wyznacza denotację predykatu „zielony” w sposób niezmiernie wieloznaczny. Postulaty te spełnia dowolna klasa zawierająca wszystkie wzorce pozytywne i nie zawierająca żadnego z wzorców negatywnych. Wszelka taka klasa może być zatem denotacją predykatu „zielony”. Usiłuje się niekiedy definicję ostensywną predykatu ująć w postaci definicji równoważnościowej stwierdzającej, iż przedmiot zielony — to taki jak przedmioty wskazane. Ale wszelkie próby precyzacji takiej definicji w sposób nie odwołujący się do innych predykatów deskryptywnych dają w wyniku sformułowania nieadekwatne. Klasy przyporządkowywane przez tego rodzaju definicje predykatowi „zielony” nie pokrywają się bynajmniej z klasą przedmiotów zielonych; są jawnie za szerokie, lub za wąskie. Nasuwa się wniosek, iż jednoznaczna i adekwatna może być tylko taka definicja ostensywna predykatu „zielony”, która odwołuje się do innych, już zinterpretowanych predykatów deskryptywnych (takich jak „barwa” lub „równobarwny”). Omawiany układ postulatów tylko wtedy wyznacza denotację predykatu „zielony” w sposób jednoznaczny, gdy zawiera założenie ograniczające wchodzące w grę klasy do barw, czyli klas przedmiotów równobarwnych. Tego rodzaju definicja ostensywna przestaje być jednak bezpośrednim sposobem interpretacji predykatu „zielony”. Predykat ten przestaje być tym samym — zgodnie z przyjętym określeniem — terminem spostrzeżeniowym. Nie jest przy tym nim również predykat „równobarwny”, gdyż jego bezpośrednia interpretacja nasuwa te same problemy, co interpretacja predykatu „zielony”.

Faktem pozostaje jednak, iż pewne predykaty, w rodzaju predykatu „zielony”, interpretowane bywają bezpośrednio i że uzyskują na tej drodze interpretację w przybliżeniu jednoznaczną. Definicja ostensywna predykatu „zielony”, traktowana jako sposób bezpośredni, jest więc procedurą faktycznie skuteczną. Musimy zatem przyjąć, iż zabieg polegający na wskazaniu odpowiednich przedmiotów i wygłoszeniu wspomnianych postulatów może wywołać u osoby, do której jest skierowany, skutek polegający na rozumieniu predykatu „zielony” jako predykatu denotującego klasę przedmiotów zielonych. Może więc czynić tę osobę zdolną do właściwego posługiwania się owym predykatem. Rozważania poprzednie pokazują jednak, iż omawiana procedura nie dostarcza uzasadnienia dla takiego wniosku. Ów układ postulatów nie pociąga logicznie twier-

dzenia, iż denotacją predykatu „zielony” jest klasa przedmiotów zielonych. Denotację tę determinuje, jak widzieliśmy, w stopniu jedynie nieznacznym. Wyłącznie o przedmiotach tożsamyh z którymś z przedmiotów wzorcowych możemy na gruncie tak pojętej definicji ostensywnej rozstrzygać zasadnie, czy należą one do denotacji predykatu „zielony”. Nie mamy żadnych racji logicznych do rozstrzygnięcia tego pytania w stosunku do przedmiotów pozostałych. A zatem zdanie orzekające tak zdefiniowany predykat „zielony” o którymkolwiek z tych przedmiotów, nie daje się rozstrzygnąć w sposób zasadny. Jeśli faktycznie dokonujemy pewnego rozstrzygnięcia, nie stanowi ono uzasadnienia otrzymanej odpowiedzi. Można oczywiście nadać predykatowi „zielony” interpretację taką, przy której zdanie przypisujące ten predykat dowolnemu przedmiotowi spostrzegalnemu będzie zdaniem uzasadnialnym. Interpretacja taka nie może być jednak, jak widzieliśmy, interpretacją bezpośrednią. Zdanie takie nie będzie, co za tym idzie, zdaniem spostrzeżeniowym.